Nr. 24. **Cena 3 centy.** **1867.**

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 7. Maja.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503³/₄ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. —

Wiadomości polityczne.

Zacząwszy od soboty odbywały się w Wiedniu przez trzy dni ważne konferencje ministerjalne, w których brali udział także ministrowie węgierscy: Andrassy, Eötvös i Lonyay. O ile zawierzyć można doniesieniom dzienników wiedeńskich, miało nastąpić zupełne porozumienie się względem wszystkich bieżących kwestij konstytucyjnych tak w ogóle jak i w stosunku do Węgier. Dziś ma nastąpić pierwsze po odroczeniu posiedzenie sejmu węgierskiego, a we środę mają Ich Mość Cesarstwo przybyć do Pesztu. Już samo przyjęcie eleboratu komisji względem spraw wspólnych przeważną większością głosów dozwala się spodziewać, że i kodyfikacja tego elaboratu nienatrafi na opozycję w Izbie.

Nie tak pomyślnie jednak stoi kwestja kroacka, a nawet z samego toku obrad tamtejszego sejmu widać, że opozycja niemyśli wcale ustąpić z placu bez zaciętej walki. Już na drugiem posiedzeniu wytoczyła się bardzo żywa dyskusja nad wnioskiem Horwata, względem mianowania 9 członków do rozważenia reskryptu królewskiego, który to wniosek został w końcu większością głosów przyjęty, a organ stronnictwa narodowego „Pozor“ zapowiada już wyraźnie, że lewica postawi formalny wniosek względem odrzucenia żądania, ażeby delegaci korony do 15. maja wysłani zostali do Pesztu. Tymczasem główny przywódzca tej opozycji, biskup Strossmayer, jest już w drodze do Paryża, i był 4. bm. w przejeździe w Pradze, gdzie go Czesi przyjmowali z wielką ostentacją.

Także do blizkiego zebrania się rady państwa czynią już niemałe przygotowania w Wiedniu. Przedwczoraj wieczorem miała się odbyć u p. Beusta znowu konferencja kilku obecnych w Wiedniu deputowanych, na której mieli przed odjazdem swoim znajdować się jeszcze ministrowie węgierscy; ale o rezultacie tych narad niewiedzą jeszcze nic bliższego dzienniki. Natomiast rozpuszczono znowu pogłoskę o zamiarze wystąpienia z gabinetu ministrów Bekego i Komersa, których także zamyśla p. Beust ofiarować członkom rady państwa.

Wreszcie zaprzeczają jeszcze dzienniki wiedeńskie wiadomości o ostatecznem już ułożeniu listy członków Izby panów, a „Bohemia“ dodaje, że proponowanego przez ministerstwo mianowania księcia Karola Schwarzenberga członkiem tejże Izby niezatwierdził Cesarz.

Z Warszawy donoszą: Ogłoszonem zostało, iż do d. 13 maja ściągnięty ma być drogą przymusową podatek dodatkowy, ustanowiony na rok bieżący, a wynoszący 53% podatku za posiadłości niedochodzące 60 morgów nowopolskich, to jest właściwie posiadłości włościan. Wszelako w powiecie warszawskim i te również posiadłości opłacać mają ten podatek, a to zapewne z tego powodu, iż pod Warszawą mnóstwo jest drobnych gospodarstw wiejskich, nienależących do włościan. — Jest to stały rodzaj kontrybucji, nałożony na właścicieli większych, których tak przesadne opodatkowanie koniecznie musi zniszczyć. — Jenerał rosyjski bar. Ramsaj otrzymał darem wsie Michaliszki, Skrzynupie, Igliszki i Jaworów w powiecie Marjampolskim gubernji Augustowskiej, w wysokości jakoby 4.000 rubli czystego dochodu. Darowizna nastąpiła pod zwykłemi warunkami, z których główny jest ten, że dobra te nie mogą być sprzedane i przechodzić mają spadkiem tylko na schyzmatyków.

Wiadomości o zbrojeniu się Moskwy mnożą się z dniem każdym. Tak donoszą znowu od granicy polskiej z całkiem wiarogodnego źródła, że rozłożone w Szkalmierzu, Pińczowie, Chmielniku i Staszowie oddziały Kozaków, otrzymały rozkaz wyruszenia niezwłocznie ku Kielcom, gdzie oczekiwane są także inne oddziały z Ługowa, Daleszyc i Opatowa. Z samych zaś Kielc donoszą, że temi dniami nadeszło tam już kilka batajlonów piechoty, kozaków i ułanów, by po krótkim wypoczynku wyruszyć dalej do Piotrkowa, gdzie w połowie maja ma stanąć obóz na 12.000 ludzi. Drugi obóz ma być założony dla znaczniejszej jeszcze liczby wojska w okolicy Kalisza, a nakoniec istniejący już pod Płońskiem obóz moskiewski na prawym brzegu Wisły ma być znacznie zwiększony. „Wiestnik Wil“ donosi bowiem, że w krótce mają przybyć do Litwy dwie dywizje piechoty i brygada lekkiej konnicy, by spólnie z innemi wojskami zająć obóz pod Płońskiem. Równocześnie z temi ruchami wojskowemi odbywają się także inne w kierunku południowym ku Dunajowi, o których wspominaliśmy już dawniej, a z czego wnosić można; że Moskwa przewiduje możliwość podwójnej akcji wojennej, której nie pozostałaby pewnie obojętnym widzem.

Tymczasem nadchodzą znowu z głębi Syberji jakieś głuche wieści o zaburzeniach, których aktorami jednak nie są już nieszczęśliwi wygnańcy polscy, lecz najwierniejsi poddani najmiłościwszego Cara. Mianowicie donoszą pod dniem 21. lutego, że tego dnia zaszły tam liczne aresztowania między kupcami i urzędzikami, i mówią, iż wykryto ślady spisku zawiązanego między nimi.

Urządzoną w Moskwie wystawą etnograficzną, na którą zjechał już nawet Car z swoją rodziną, nieprzestaje zajmować się dziennikarstwo. My wypowiedzieliśmy już nasze zdanie o tej wystawie, i nie wspominalibyśmy o niej więcej pewnie, gdyby nie konieczność odparcia oszczerstwa, jakiego dopuszcza się z tego powodu wychodzący w Wiedniu organ moskiewski „Zukunft“ względem emigracji polskiej. Oto powiada ten przezacny dziennik, że emigracja polska w Paryżu i w Szwajcarji miała zapytywać posła rosyjskiego, czy niemogłaby wysłać kilku członków na wystawę do Moskwy. Zapewnie miała tu „Zukunft“ na myśli korespondentów „Dziennika Warszawskiego“, którzy bez wątpienia mogą stanowić najciekawsze egzemplarze tej wystawy.

Interes polityki zagranicznej skupia się teraz głównie około odbywającej się dziś w Londynie konferencji w sprawie luksemburgskiej, której inspirowane dziennikarstwo europejskie nieprzestaje ciągle jeszcze wróżyć bardzo pomyślnego rezultatu. Do tem większego zaś ożywienia nadziei pokojowych, przyczyniły się teraz dwa urzędowe oświadczenia parlamentarne, a mianowicie pierwsze lorda Derby na posiedzeniu angielskiej Izby niższej z 2. bm., a drugie margrabiego Moustier w francuzkiem ciele prawodawczem 2. bm. Krótko mówiąc, konstatują obydwa te oświadczenia, że konferencja zbierze się 7. bm. w Londynie na zaproszenie króla holenderskiego, i że można prawie z pewnością oczekiwać takiego pokojowego rozwiązania kwestji luksemburgskiej, które zdoła zaspokoić honor wojskowy zarówno Prus jak i Francji. W obec tak dobitnych oświadczeń oficjalnych należałoby już niby pozbyć się wszelkich wątpliwości i oczekiwać z całą otuchą ustalenia nowej ery pokojowej w Europie; ale niestety mimo to wszystko niezbywa ciągle jeszcze na głowach, niedających się żadną miarą uleczyć z niedowiarstwa, a które zresztą mają na poparcie swoje cały szereg doniesień o nieustającem zbrojeniu się nietelko stron spornych, ale w ogóle całej prawie Europy.

Niestarczyłoby nam zaprawdę miejsca, gdybyśmy chcieli przytaczać tu wszystkie tego rodzaju wiadomości i dlatego musimy ograniczyć się tylko na ważniejszych, które jednak będą dostateczne do wykazania trwającej ciągle jeszcze wątpliwość sytuacji. Tak między innemi donoszą z Paryża, że w dobrze poinformowanych kołach mówią znowu o ustąpieniu Rouhera i Lavalette. Krąży też wiele innych pogłosek, które podtrzymują nadzieję pokoju, z których jednakże tylko odnoszące się do ciągłego bez przerwy zbrojenia się są prawdziwe. Jednem słowem starają się wszelkiemi sposobami zażywiać nadzieję pokoju, która pomimo to wszysko tak upada, że dziś już nikt nawet w razie najszczęśliwszym po konferencjach stałego pokoju się nie spodziewa. Te przekonania nie mogą pozostać bez wpływu na ogół europejskiej polityki.

Dalej potwierdza „Patrie“ że obóz pod Chalons będzie 12. b. m. otwarty, a „Etendard“ dodaje, że czynny stan tego obozu będzie wynosić 80.000 ludzi.

Ze strony zaś pruskiej, gdzie rówuież nieustają przygotowania wojenne, dość będzie przytoczyć tę jedną okoliczność, że król pruski, którego przybycie na wystawę paryzką w towarzystwie Bismarka zapowiadały już na pewno dzienniki francuzkie, zarzncił już

ten zamiar stanowczo podług najnowszego telegramu z Petersburga.

Co do samej wreszcie konferencji londyńskiej powiada „La France“, że właściwe obrady konferencji nierozpoczną się dla załatwienia pewnych formalnych prelimiarjów przed 11. b. m. a z najnowszych telegramów, dowiadujemy się, że także Włochy i Belgja zostały przypuszczone do udziału w konferencji.

Bardzo też niemiłą niespodziankę może przygotować sam Londyn zbierającej się na konferencję dyplomacji europejskiej. Na posiedzeniu angielskiej izby niższej z 2. b. m., poniósł rząd nową klęskę w kwestji reformy parlamentarnej, mianowicie wniosek jego względem dwurocznego pobytu jako warunek prawa głosowania został odrzucony znaczną większością głosów. Ministerstwo oświadczyło wprawdzie na drugi dzień, że się poddaje tej uchwale izby, oświadczenie to niezdołało przecież uspokoić agitacji reformistów, przybierającej co raz groźniejszy charakter, i liga reformistów zapowiedziała na wczoraj wielki meetyng w Hydeparku. Zrazu chciał rząd przemocą przeszkodzić zebraniu się meetingu, ale później namyślono się inaczej, i ostatni telegram z Londyn z d. 4. b. m. donosi wprawdzie, że bramy parku nie będą zamknięte, ale że wszelka nielegalność będzie odparta siłą zbrojną. Z tego powodu obawiano się wczoraj zaburzeń w Londynie, i łatwo być może, iż otwarcie konferencji londyńskiej nastąpi śród bardzo niemiłych okoliczności.

Świat katolicki otrzymał już teraz niezbyty dowód na to, jak fałszywemi były wszelkie przechwałki Moskwy o zbliżeniu się do niej napowrót stolicy apostolskiej. Ojciec św. ogłasza w „Journal di Roma“ dekret kongregacji koncyljum z dnia 3. maja, mocą którego mianuje prowizorycznie biskupa żytomirskiego biskupem kamienieckim. Oświadcza tamże Jego świątobliwość, że ponieważ dekret ten samowładnie przez Rosję był suprymowany, musi więc uciekać się do urzędowego dziennika, nie posiadając żadnych innych środków przesłania swego postanowienia na miejsce przeznaczenia, gdyż wiernym jego biskupom w Rosji zakazane jest pod ciężkiemi karami znosić się z Rzymem. Wyraża w końcu Ojciec św. nadzieję, że dekret ten będzie powtórzonym i przez inne dzienniki i dojdzie tak do wiadomości biskupa żytomirskiego jak i 200,000 katolików djecezji kamienieckiej.

Ze Wschodu przyniosły najnowsze telegramy także kilka ważnych wiadomości. Z Konstantynopola donoszą, że poseł rosyjski miał zaprotestować przeciwko projektowanym reformom posiadłości ziemskich jako niedostatecznym. Postanowienie otworzenia poselstwa tureckiego w Washingtonie zostało zaniechane. Dziesięciu naczelników Druzów, którzy byli internowani w Widdynie, otrzymali pozwolenie powrotu do ojczyzny.

Operujący przeciw Sfakjotom Omer Basza usiłuje uderzyć na nich od strony lądu. Zgromadzenie narodowe na wyspie Kandji zamianowło Dra Maurocordatos, w Atenach pozostającego, jenerał-gubernatorem.

Wicekról egipski znudzony powolnością układów z Nubarem Baszą, miał polecić, aby jego wojsko nie brało udziału w opercjach Omera Baszy.

Król grecki powrócił 4 bm. z Londynu do Paryża, a nazajutrz miał odjechać na Berlin i Petersburg do Kopenhagi.

Opozycja.

Ustąpienie hr. Belcrediego od steru rządu państwa austrjackiego, było zapowiedzią zmiany systemu w ustroju wewnętrznym państwa, a ponieważ z pomiędzy wszystkich rządów tylko hr. Belcredi okazał się być zwolennikiem zasady federacyjnej na podstawach historycznych narodowości opartej, przeto my, jako historyczna indywidualność, której przez jedno stulecie odmawiano praw przyrodzonych, ujrzeliśmy w tym mężu częściowego zbawcę naszego, i lgnęliśmy szczerze do rządów jego. Następca Belcrediego, p. Beust, iść ma innemi innemi drogami, a ponieważ więcej nam dać niechce jak Belcredi obiecywał — więc w loicznym następstwie mniej tylko udzielić by mógł. W skutek tych rozumowań utworzyła się w kraju opozycja przeciw p. Beustowi, żywiąc nadzieję, iż zniewoli p. Beusta do przyswojenia sobie kierunku swego poprzednika, lub do ustąpienia od steru.

Liczne głosy powstały przeciw tej opozycji i wszczęło się w kraju od niedawnego czasu rzeczywiste prześladowanie członków opozycji nie tylko na drodze legalnej, lecz co smutniejsza sposobem podjazdowym, i że tak rzekniemy inkwizycyjnym. Bezwzględni zwolennicy obecnego rządu tem silniej stanąć mogli, ileże najpierw mieli poparcie w rządzie samym, a powtóre identyfikowali zawsze opozycję przeciw rządowi centralnemu z opozycją przeciw rządowi krajowemu, czyli jaśniej mówiąc — przeciw osobie hr. Gołuchowskiego — co naturalnie wywierało w kraju nie miłe wrażenie, gdyż hr. Gołuchowski zaufaniem powszechnem do kierownictwa powołany, nie był nigdy ściśle identyfikowany z tym lub owym systemem rządowym.

Walka ta zwolenników rządu, z tak zwaną opozycją wielkie przybrała rozmiany i przez wszystkie pisma krajowe i rozliczne broszury prowadzoną była, a ponieważ rząd cesarski uznał nas przez dokonane fakta za dziennik opozycyjny, ponieważ dalej polityczni stronnicy nasi, którzy do opozycji się zaliczają, są zgodni z zapatrywaniami naszemi, ponieważ ostatecznie jak najwyraźniej się przyznajemy do kierunku opozycyjnego, przeto zmuszeni jesteśmy stanąć w obronie tej opozycji i odpowiedzieć niniejszem na wszystkie po dziś dzień w tej sprawie wyszłe rozprawy.

Przedewszystkiem jednak zastrzegamy się przed uczynionym nam zazrutem, jakobyśmy mieli występować przeciw rządowi krajowemu; nie jesteśmy wprawdzie bezwzględnymi czczcielami rządów J. E. Agenora hr. Gołuchowskiego, lecz utrudniać mu rządów niechcemy; i owszem ułatwiać jego rządy — to naszem zadaniem. Od przeciwników bowiem naszych, J. Ekscelencja niczego się nie dowie i żadnej u nich nie znajdzie pomocy; zadowoleni że przed krajem i własnem sumieniem mają wymówkę, „iż nie godzi się mięszać w sprawy krajowe skoro rodaka u steru mamy“ popadli w dawną gnuśność, z której tylko wtenczas się otrząsają, gdy o utrwalenie ich bytu materjalnego chodzi, lub gdy obóz przeciwny kierownictwo z rąk im wysunąć zamierza. Oni u rządu krajowego o nic się nie upomną i żadnej nie wywrą presji, przeciwnie rząd namiestniczy często zmuszony będzie cisnąć ich by w ich własnych sprawach jakie ulepszenia poczynić.

Odparłszy ten zarzut przystępujemy do określenia naszego kierunku opozycyjnego. Przeciwnicy nasi idąc ręka w rękę z rządem centralnym, nazwali nas burzycielami porządku, rewolucjonistami i t. p. Zaiste raczej dziwić się jak oburzać musimi czytając taki nawał frazesów, między któremi pro captandam benevoletiam czytającej publiczności stoi zawsze na czele, iż chcemy wtrącić kraj w przepaść. Więc ci zacofani, którzy z ślimaczej skorupy wystawiają tylko czujki, którzy przez lat sto ani jednego nie postawili gmachu, żadnego pomnika po sobie, którzy dozwalają, by budynek w gruzy się rozsypał — ci mają być porządkiem społecznym, a ludzie czynu, którzy pruchna nie konserwują jeno zdrowe podwlekają podwaliny, burzycielami? Więc u nich zasada postępowa na drodze legalnej wprowadzona, zwie się rewolucją? A ustalenie narodowości polskiej — przepaścią? Lecz idźmy dalej:

Otóż: my nie jesteśmy w opozycji przeciw istnieniu państwa austrjackiego — boć nasza opozycja ogranicza się na formę rządu raczej, na system rządzenia. Jako Polacy, wierni dziejom naszym, dążymy do zjednoczenia ziem przez plemie nasze zamieszkałych; a ponieważ rozum polityczny wykazuje, iż Austrja powinna podnieść myśl restauracji Polski i dokonać dzieła, przeto staramy się wpłynąć na ten rząd, by tak dla interesów państwa austrjackiego jako też narodu polskiego, wstąpił już raz na wskazaną mu przez konieczność drogę. To jest myśl przewodnia, za którą w ślad idzie polityka krajowa czyli dążenie do przeobrażenia stosunku kraju naszego do rządu w sposób interesom kraju najodpowiedniejszy a dla państwa najwłaściwszy. A ponieważ nie widzimy, iż obecny rząd kroczy tą drogą, ponieważ mianowicie w sprawach krajowych szkodliwe wywiera wpływy tak na rozwój umysłowy jak i materjalny, przeto jesteśmy z rządem w opozycji.

Zbyt są szczupłe ramy dziennikarskiego artykułu, by mogły zmieścić wszechstronne zbadanie tej sprawy oparte na wynikach dziejowych — starać się jednak będziemy niektóre przytoczyć przykłady. I tak: Państwu zależało bezprzecznie na utrzymaniu posiadłości włoskich, z którego tytułu nawet przy inicjatywie rządu dała by się była może wysnuć inna polityka zagraniczna — ówczesne rządy państwa jednak powiedziały „es bleibe beim Alten“, a Austrja straciła dwa piękne kraje. Również zależało państwu na utrzymaniu wpływu w Niemczech a dalej na przewodniczeniu w Rzeszy,

lecz ówcześni sterownicy powiedzieli znów „es bleibe beim Alten“, a Austrja straciła wpływ w Niemczech. Dziś jest koniecznością dla państwa oprzeć się na słowiańskim żywiole — a przecież dotychczas widzimy i czujemy supremację plemienia niemieckiego, który bezczelnie grawituje ku junkierskiej ojczyźnie.

Leży więc w interesie państwa austrjackiego i narodu polskiego, starać się przekonać rządzące sfery, iż błędną idą drogą.

Powód opozycyjnego kierunku w sprawach krajowych mianowicie zaś opozycji naszej przeciw większości sejmu i przeciw niektórym instytucjom krajowym leży w różnicy zasad społecznych i braku postępu w rozlicznych kierunkach. Sprawy te zaś zbyt często omawiamy obszernie, przeto pomijamy dziś ogólnikowy pogląd na nie.

(X.) P. J. Szujski w „Przeglądzie polskim“ potępił uchwałę sejmu galicyjskiego z dnia 2. marca względem wysłania delegacji do Rejchsratu i nazwał to abdykacją sejmu. Przeciw temu wystąpił p. Fl. Ziemiałkowski w liście otwartym do p. J. Szujskiego“. — Szczególny to a raczej jedyny rodzaj listu otwartego: otwartym bowiem był tylko dla 99 członków większości sejmowej, dla reszty świata zaś stał się otwartym dopiero przez lwowską korespondencją „Dziennika Pozn.“ List ten napisany dla obrony i usprawiedliwienia twórców owej uchwały — stawia także szczególny sposób obrony — bo obrony toczonej tylko w obec bronionych. Czy p. Z. uważał tę sprawę za sprawę domową większości sejmowej, z której tłomaczyć się przed resztą świata nie ma potrzeby — czy też inna jaka rachuba parlamentarna natchnęła p. Z. tym pomysłem wytaczania obrony w zamkniętem kole bronionych— dość, że dał nowy i jedyny przykład, co do sposobu obrony. — Co do treści zaś obrona ta bardziej jeszcze jest szczególną. Bo exordium ułożone według wszelkich przepisów retoryki, ogłasza, że zbije i zniweczy wszelkie zarzuty p. J. Szujskiego, aż oto po przeczytaniu tego całego wywodu zbijającego i niweczącego — zarzuty p. J. Szujskiego okazują się bardziej poparte i uzasadnione — a całe playdoyer kończy w sposób idyliczny zapytaniem, jakiej też polityki ma się trzymać większość sejmu?

Prawda, że p. F. Z. jest nie tylko członkiem owej większości, ale nadto członkiem komisji, której wypracowanie wniosku w owej sprawie od sejmu było poruczone — a nawet sprawozdawcą tejże komisji.

Prawda więc, że potępienie owej uchwały nikogo tak bardzo nie dotyka, jak właśnie p. Z. — a i to prawda, że każden broni się jak może. Lecz czy list ten otwarty ma być obroną i usprawiedliwieniem samego p. Z., czy też komisji, czy też całej większości sejmowej, trudno było o obronę niefortunniejszą: to także prawda, jak i to prawda, że fortunnej obrony trudno wymagać od takiego obrońcy, który dziś to broni i usprawiedliwia, co wczoraj odrzucał i potępiał. Ten sam p. Ziemiałkowski albowiem, który na dniu 2. marca i 9. kwietnia 1867 r. wysila się dla obrony i usprawiedliwienia uchwały sejmowej względem wysłania delegacji do Rejchsratu: wykazał w sejmie na dniu 27. grudnia 1866 r. że nie powinno się wysełać do Rejchsratu i wyrzekł uroczyście: „Do tego Rejchsratu nie pójdziemy“. Od 27. grudnia 1866 r. zaś do 2. marca 1867 r. nic nie zaszło, coby usprawiedliwić mogło odstępstwo od owej zasady — nic, coby to usprawiedliwić mogło ze stanowiska narodowego, a nawet ze stanowiska choćby jak najpospolitszego utylitaryzmu.

Korespondencje.

Praga czeska 3. maja 1867.

Wystawa w Moskwie jak dziennikom wiedeńskim, tak też pruskim federalistycznym daje powód do coraz gorętszej polemiki (jeźli w obec bezczelności wiedeńskich dzienników w ogóle o polemice mówić można). Prostackim wybrykom obu „Press“ odpowiadają tutejsze dzienniki tłumaczeniami artykułów z dzienników moskiewskich i bardzo temu wierzę, że to jeszcze więcej drażni nerwy tamtych, więcej pewnie, niż może najenergiczniejsze odpierania z swojej własnej strony. Dzisiejsza „Corespondenz“ podaje długi artykuł z „Petersb. Wiedomosti“ w dosłownem tłumaczeniu. Artykuł ten nosi tytuł: „Słowiański kongres w Rosji“. Nie trzeba być bardzo biegłym w czytaniu między wierszami, aby się poznać na moskiewskiej braterskości i poczuciu słowiańskiem — tem poczuciu, w którego imieniu tak zacnie przemawiano z tych samych kolumn w ostatnich czasach przy sposobności zadekretowania miljona Słowian na koszta niemieczczyzny. Kto jednak rozpatrzy się bezstronnie w położeniu Czechów i postawi się na ich stanowisku, ten znajdzie dzisiejszy ich na nowo wzbudzony entuzjazm dla Rosji, bogdaj despotycznej, może dziwnym, lecz częściowo do pojęcia. Znajdują się między młotem a kowadłem: między niemczącą Cislejtanią a ewentualną opieką Prus.... Kto ma ich, słabych, wyciągnąć z tego położenia? Kto być podporą? Zwracają się więc ich oczy na północ — do białego cara. Synowie Husa, Żyżki i Prokopów, wolą być w danym razie Rosjanami niż Niemcami. Jeźli nam zawsze, to Czechom szczególnie dzisiaj powinno się wyrwać z piersi głębokie westchnienie: Niema Polski.....

Jak z „Polityką“, tak uczyniono i z „Narodn. Listy“, jak zamiast tamtej wychodzi „Korespondencja“, tak zaczęły od 1go wychodzić na miejsce drugich „Narodni Nowiny“. Zmiana tylko nazwiska — zresztą te same dzienniki.

Urządzony na korzyść mającego powstać nowego teatru czeskiego bazar, zostanie otwartym 12go t. m.

Niadawno wyszedł z druku 2gi zeszyt piątego tomu historji czeskiej Palackiego, obejmujący z epoki Jagiellońskiej czas od roku 1500—1526.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Ekscesa żołnierzy pijanych mnożą się w naszym mieście. Wczoraj wieczorem szeregowiec od pułku węgierskiego uwijał się z dobytym bagnetem po rynku za ludźmi — schwytany został jednak i odprowadzony na odwach.

— W poniedziałek po południu znowu para koni z powozem bez furmana pędziła ulicą Karola Ludwika i dopiero przed pocztą wywróciwszy żelazny słup latarniowy zatrzymała się.

— W nocy z 3. na 4. t. m. zaszła w kawiarui Gawalewicza sprzeczka pomiędzy oficerami a p. P. tak dalece, że ci pierwsi wydobyli pałasze i natarli na uzbrojonego kijem p. P. Przypadek zdarzył, że w tej właśnie porze nadszedł patrol policyjny, gdy pan P. podnosił wytrącony czy wypadły z rąk oficera pałasz i spieszył z nim na policją. Złożywszy miecz w ręce władz bezpieczeństwa odddalił się pokaleczony P. Patrol zaś względny na los oficera zwrócił mu pałasz.

— Towarzystwo spiewaków włoskich wyprawia ciekawej publiczności oraz gorliwemu dyrektorowi sceny niemieckiej wcale niespodziewane figle. Nieprzybycie na czas tenora, to znowu słabość spiewaczki zmieniają ciągle repertoarz oper. Mianowicie Norma podlega przypadkowi niefortunnemu. Po dwa kroć zapowiadały afisze i odwoływały jej przedstawienie. Pociesznem było tłomaczenie plakatem sopranistki, której nasze ostre powietrzè miało gardełko nadwątlić. Niejesteśmy wcale temu winni, że żywioły zamiast nas, objęły tą razą rolę puryfikatorską; nam nasuwałoby się dla tych primadon zamorskich polskie przysłowie: złej tanecznicy fartuszek zawadza.

— Szczególniejsza mania arystokratycznej dystynkcji panuje od jakiegoś czasu w anonsach umarłych. Pominięte dawne tytuły Jasnej wielmożności dziś zastępują cudzoziemskim d e co ma znaczyć szlachetnie urodzony a zatem szlachetnie umarły, a najdziwaczniej to d e brzmi przy skromnem stanowisku, które ów zmarły na szczeblach społeczeństwa zajmywał. „De mortuis nil nisi bene.“ W interesie więc owych nieboszczyków, którzy po śmierci przynajmniej niepowinni, by zasłużyć na śmieszność, zwracamy uwagę redagujących kartki pośmiertne, że czce tytuły ani do pompy pogrzebowej ani dla pożytku wiecznego zmarłych wcale się nieprzyczyniają.

— Dowiadujemy się, że urząd dyrekcji poczt ma się z teraźniejszego zabudowania przenieść do domu Horowitza przy ulicy syxtuskiej. Najnieszczęśliwszy to pomysł tak ze względu odległości od miasta jak i położenia; ulica syxtuska bowiem jest przyciasna, a położona w dzielnicy żydowskiej, zawsze pełna ruchu i nieczystości. Najstosowniejszy na ten urząd byłby gmach zakupiony niedawno przez rząd od apt. Mikolasza, powyżej nowej ulicy—przestronny, z obszernym dziedzińcem, dwoma wchodami, który teraz z powodu zniesienia wojskowej kancelarji obrachunkowej stoi prawie pustką. Niewiedzieć od kogo zawisła decyzja obrania miejsca na pocztę; w każdym razie opinja publiczna jest przeciw ulicy syxtuskiej, na której zawsze pełno błota i ścisku.

— Z Wiednia donoszą o samobójstwie przybyłego teraz z Galicji właściciela dóbr A. Kriegshabera. Zajechawszy do hotelu „pod białym koniem“ na Leopoldstacie był bardzo melancholicznym, przed kilkoma dniami zażądał rachunku udając, że chce wyjechać, poczem zapłacił należytość i zażądał jeszcze kawy. Gdy posługacz przyszedł po naczynie, znalazł K. zmarłym na krześle siedzącego, a przed nim stała flaszeczka z białym płynem, którym się zapewne otruł.

— Poczta lwowska otrzymuje pakiety przesyłane z Węgier — opieczętowane węgierską narodową pieczęcią.

— Z samborskiego donoszą o zbrodni, jakiej się dopuścili włościanie ze wsi Szade. Między gminami Kulczyce a Szade, toczył się od dawna spór o pastwisko, które wreszcie przyznane zostało na własność gminy Kulczyce, gromada jednak w Szadem niepoprzestała widać na wyroku sądowym. Dnia 4. b. m. kilkudziesięciu włościan z Szadego napadło z nienacka na siedmiu gospodarzy z Kulczyc w chwili, kiedy ci zajęci byli oraniem pomienionego pastwiska, przyczem trzech włościan z Kulczyc zabito a resztę poraniono. Na wiadomość o tym wypadku wysłał urząd powiatowy samborski komisarza z dwoma żandarmami na miejsce popełnionego gwałtu, którym atoli mieszkańcy w Szadem z wójtem na czele oświadczyli, że niedopuszczą by kogokolwiek z nich aresztowano, inaczej na gwałt dzwonić będą i cała gromada powstanie. Zaniechano przeto aresztowań a zażądano asystencji wojskowej.

— We wsi Grojcu w powiecie bielskim oskarzono kilka dziewek o niemoralne życie. Powołano więc oskarzone przed sąd gminny, a ten uchwalił i zaraz wykonał wyrok, któren opiewał na ucięcie włosów i oczepienie ich przez szpitalne baby i zapłacenie po 10 centów na rzecz szpitalu. W tem postąpieniu rady gminnej dopatrują jedni nadużycie władzy urzędowej, drudzy zaś energiczne przestrzeganie moralności publicznej.

— Podobnie jak naczelnik gminy ruskiej sławetny Wołk, tak i landrat pruski w Kościanie (w Poznańskiem) ostrzegł katolików, aby w wielki piątek wstrzymali się od robót publicznych i święcili go jako Busstag lub niedzielę. To ostrzeżenie podały dzienniki poznańskie do wiadomości mieszkańców tej prowincj.

— Wychodźtwo z Czech do Ameryki wzrasta w przerażającem stosunku, a nie ma wątpienia, że obecny system rządowy wiele się przyczynia do kroku rozpaczliwego ludności czeskiej.

— Druga powtórna kradzież popełniona przez moskiewskich czynowników, temi dniami odkrytą została, 30, mówię trzydzieści mil kolei żelaznej szanowni dygnitarze carskiej sprawiedliwości ukradli. Przy budowie nowej rządowej drogi żelaznej umyślili ci poczciwcy boczną poprowadzić kolej 30 mil długą, która miała nibyto umniejszyć wydatków na głównej linji. Rząd potwierdził pozwolenie budowy tej drogi, a dozorujący wyżsi urzędnicy odebrawszy należytość za tę idealną budowę podzielili się po bratersku. Niepoprzestając na tym zysku postanowili kapitalizować to złodziejstwo i ściągnęli koszta utrzymania rocznego tej 30 milowej drogi; aż niestety jakiemuś obcemu inżynierowi udało się odkryć i zniweczyć tak świetne korzyści panów czynowników, podając ten fakt do publicznej wiadomości. Po dokonanej kradzieży soli w guberni Niż Nowogrodzkiej, jest to drugi obrazek codziennej historji postępowej Moskwy.

— Ruch stowarzyszeń. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia ku dostarczaniu potrzeb domowych we Lwowie.

Posiedzenie powyższego zgromadzenia walnego, odbyło się w sobotę to jest dnia 4go b. m. w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich, a na porządku dziennym było oprócz odczytu protokołu obrad z ostatniego zgromadzenia walnego:

1. Sprawozdanie z czynności zarządu i obrotu pieniężnego za czas od 15. Grudnia 1865 do końca Grudnia 1866.
2. Wypracowany przez zarząd dotychczasowy wniosek do zmiany statutów.
3. Wybór nowych członków do Wydziału nadzorczego i wykonawczego.

Pomijamy tu odczyt protokołu z ostatniego posiedzenia i projektu do zmiany statutów, które bądź dla stylu zawiłego, bądź z powodu nieprawionej ortografji niemieckiej, dla ogółu zgromadzenia niezrozumiałemi były, — pomijamy także uwagi nad wyniklościami rachunkowemi zarządu, któremu dobrych chęci w tej sprawie odmówić nie można, podnosimy jednak rzecz zastanowienia godną, iż stowarzyssenie to, składające się przeważnie z członków pochodzenia polskiego, obrało sobie w sprawowaniu swych czynności — język niemiecki jako urzędowy tak w manipulacji jako też w korespondencjach i sprawozdaniach. Z tąd też i rozprawy walnego zgromadzenia toczono wyłącznie w języku niemieckim i wybrano sobie na to posiedzenie salę w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, gdzie nagromadzone wizerunki królów, hetmanów i innych postaci dziejowych naszej przeszłości, marsowemi twarzy swemi spoglądały na te niemieckie kazania i mowców silących się na elokwencję zagraniczną. Uwzględniamy okoliczność, iż w owym czasie gdy się starano o koncesję dla tego towarzystwa, rządzili Galicją pp. Mensdorfy, Sumery, Wacle et consortes, że przeto przezorność aż zanadto posunięta, spowodowała założycieli do obrania sobie języka niemieckiego; — lecz dziś gdy czasy zupełnie się zmieniły, a wszyscy razem i każdy z osobna do podniesienia i zaprowadzenia języka ojczystego we wszystkich gałęziach pożycia — przyczyniać się powinien, dziś zresztą gdy komitet zawiadowczy projektował zmianę statutów stowarzyszenia — należało pamiętać szczególnie o przywróceniu praw przynależnych językowi polskiemu w sprawowaniu czynności tegoż stowarzyszenia. Zaniedbał to uczynić komitet zawiadowczy może dla tego, że jego prezes i zastępca prezesa i kilku innych członków nie są Polakami; zastąpił go na szczęście jeden z członków towbrzystwa, L. Pierożyński, stawiając wniosek, ażeby od dnia odbywanej sesji, język polski zaprowadzonym został w zarządzie Stowarzyszenia tak w manipulacji bieżącej jako też w korespondencjach, rachunkach i sprawozdaniach, słowem — ażeby językiem urzędowym tego stowarzyszenia — był język polski. Wkrótkiej, jedynie do przedmiotu skierowanej mowie wyłuszczył wnioskodawca potrzebę uszanowania języka ojczystego w tym zgromadzeniu, „zwłaszcza, że naród przez swych reprezentantów domaga się zaprowadzenia języka polskiego w urzędach i szkołach publicznych, nie wypada więc, ażebyśmy my wśród objawów podobnych, zagnieżdżali w naszych ogniskach domowych — w naszych spiżarniach i kuchniach, język niemiecki. Apelując zatem do poczucia obowiązków i do sprawiedliwości członków — tak pochodzenia polskiego jako też niemieckiego, ażeby ten wniosek popierceli, i ażeby język polski natychmiast w tym stowarzyszeniu zastał zaprowadzonym“. Cisza nastała ogólna i pomimo kilkakrotnego zawezwania przewodniczącego, nikt głosu nie podniósł, a wniosek poddany pod głosowanie znaczną przyjęto większością. Po odbytem jednak głosowaniu zaczęły się odzywać głosy nieśmiałe, „wir haben nicht verstanden wovon die Rede war“— a pp. Dr. Strzelecki i Wolski poparli to po niewczasie — a więc nieprawnie podniesione głosy; obaj ci panowie wywodzili dość długo i to w brew zapadłej uchwale — w języku niemieckim, iż należy uwzględnić nieumiejących po polsku członków, przeto proponował: a) P. Strzelecki poprawkę, ażeby ogłoszenia drukowane były po polsku i po niemiecku; b) zaś p. Wolski, ażeby w zarządzie, dla wygody nieumiejących po polsku członków, używano obudwóch języków. Widząc, iż w łonie członków polskich zanosi się na brzydką reakcję, i że w obec takiego zamiłowania w germańszczyznie powyższych dwóch panów stawiających poprawki, członkowie niemieccy, którzy początkowo ani się odezwali — coraz więcej nabierają siły do obalenia wniosku pierwotnego, czuł się pan Pierożyński dla zapobieżenia skutkom opłakanym .. zniewolonym, do przyjęcia poprawki p. Strzeleckiego i do stosownego sformułowania swego pierwotnego wniosku. Poddano więc po raz drugi ten zmieniony wniosek pod głosowanie, i zastał takowy znowu znaczną większością przyjętym.

Stanęło więc na tem, iż językiem urzędowym Stowarzyszenia, jest język polski, a tylko ogłoszenia mają być drukowane po polsku i po niemiecku. Z tąd też i protokół tego posiedzenia i dalsze sprawy wszystkie tego stowarzyszenia, po polsku załatwione być winny.

Po tym powtórnym głosowaniu, ośmieleni przeciwnicy chcieli jeszcze próbować dalsze poprawki przemycać do zapadłej uchwały, ale energiczny protest wnioskodawcy przeciął dalszą dyskusję.

— Wydział „towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej we Lwowie“ ogłasza niniejszym, iż wyszło album fotograficzne pomników z pod ziemi kościoła OO. Dominikanów, zdjęte przy świetle magnezowem przez pana Franciszka Reisingera, z którego czysty przeznazony na korzyść wyżwspomnianego towarzystwa.

— Cena albumu tego, składającego się z sześciu fotografji większego formatu, jest 4 złr. w. a., niekładąc jednak tamy dobroczynności; dostać można w biórze wydziału towarzystwa, oraz w księgarni p. Karola Wilda, i w handlach pp. Bogdanowicza i Jaskólskiego.

Przy tej sposobności składamy publiczne podziękowanie p. Aleksandrowi Reisingerowi dyrektorowi c. k. tech., tegoż synowi p. Franciszkowi Reisingerowi — oraz p. Edmundowi Styxowi profesorowi przy c. k. akd. tech., — za ich interesowne zajęcie się wykonaniem tegoż albumu.

Mieczysław Darowski,
prezes.
Zygmunt Pilecki,
sekretarz.

— Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie, odbędzie dnia 12go Maja b. r. w niedzielę o 4tej godzinie z południa w sali ratuszowej drugie posiedzenie Walnego Zgromadzenia. Członkowie Towarzystwa otrzymają osobne zaproszenia, które mają służyć oraz jako karty wstępu, gdyż na posiedzeniu nikt bez łakowych wpuszczonym nie zostanie.

Dla szanownej Publiczności będzie otwartą galerja.

W ciągu posiedzenia będzie otwartą subskrypcja. Akcjonarjusze nowo przystępujący do Towarzystwa otrzymają, jeżeli złożą należytość za akcje natychmiast wstęp do sali radnej.

Porządek dzienny: 1. Uchwalenie zmian w statucie zaprojektowanych przez komisje do tego wybraną.

2. Uchwalenie porządku czynności dla tymczasowego Wydziału. Dyrekcji i komitetu znawców.

3. Wybór prezesa, wiceprezesa, dyrekcji i wydziału według dawnego statutu aż do czasu, gdy zmieniony statut uzyska sankcję rządową.

We Lwowie dnia 6. Maja 1867.

Witalis Smochowski,
jako przewodniczący.

Gospodarstwo i przemysł.

— Czasopismo „Austrja“ ogłasza wypracowany przez komisję projekt do nowej ustawy o zaprowadzeniu miar i wag dziesiętnych w państwie austrjackiem. Miary te i wagi odpowiadają zupełnie francuzkim, które znalazły już przyjęcie w znaczniejszych państwach europejskich.

— Z dniem 1. maja otworzone zostały stacje telegraficzne na czas kąpielowy w Iwoniczu, Szczawnicy, Truskawcu i Watradornie na Bukowinie.

— Ceny zboża w Krakowie znacznie poszły w górę; na ostatnim targu notowano mierzycę pszeniey po 6.85, żyta 4.65, jęczmienia 3.90, hreszkę 3.50, a owies 2.50. Kupcy ze Szlązka i Prus zakupują wszelkiz zapasy, szczególniej żyto i owies.

— Na targ wiedeński z dnia 4. maja spędzono 2455 wołów, między temi 636 galic. Sztukę 540—670 funt, płacono 125—375 złr.

— Lwów, dnia 3. maja. Na dzisiejszym targu następujące ceny: mec pszenicy 5.42, żyta 3.43, jęczmienia 2.37. owsa 1.79, hreczki 3.00, grochu 3.20, kartofli 1.33, sąg drzewa opałowego łupanego bukowego 11.00, sosnowego 8.03, cetnar siana 1.18, słomy oklotowej 00.53, pasznej 00.91, funt masła 00.40, funt smalcu wieprz. 00.48, mas wódki 30° 00.85.

Część urzędowa.

Nominacje. Porucznik 12go pułku ułanów Henryk Grotkowski otrzymał godność szambelańską; pułkownik inżynierji Szczęsny Świątkiewicz zamianowany jenerał-majorem; radca rachunkowy Teodor Kulczycki komisarzem rządowym przy nowo utworzonej giełdzie we Lwowie; kontrolor Józef Marjanowski poborcą, a asystent Jan Ertel kontrolorem przy magazynie soli.

Konkursa. Posada lekarza miejskiego w Andrychowie (200 złr.); term. pod. do 31. maja, kaprala policji miejskiej w Złoczowie (126 złr.); term. pod. do 16. czerwca;

Kurs lwowski,
z dnia 6. maja.

		Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		6	13	6	21
Dukat cesarski		6	16	6	23
Półimperjał rosyjski		10	70	10	87
Rubel srebrny rosyjski		1	96	2	02
Rubel papierowy rosyjski		1	70	1	72
Talar pruski		1	94	1	97
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	76	07	76	83
Galic. listy zastaw. m. k	bez kupon.	79	87	80	53
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	67	—	69	—
Pożyczka narodowa	bez kupon.	68	83	69	67
Akcje kolei żelaż. galic.	bez kupon.	204	33	208	33
„ „ „ czerniowieckiej		168	—	171	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 6. maja.	złr.	kr.
5% Metaliki	58	50
5% Pożyczka narodowa	69	50
Losy pożyczki z roku 1860	83	—
Akcje banku wiedeńskiego	724	—
„ „ kredytowego	166	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	131	40
Srebro	129	35
Dukat pojedynczy	6	20

Błogosławieństwo Boga u Cohna!

WIELKIE LOSOWANIE KAPITAŁÓW

przeszło 4 mil. 800,000 mark.
dozwolone i zagwarantowane przez wys. rząd.
Początek ciągnienia 13., 14., 15. b. m.

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje **pół originalnego losu** a **8 złr. cały los** (nie Promessa.) Takowe rozsełam na **frankowane** zamówienia za **załączeniem kwoty w najodleglejsze** strony.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne wygrane są: Mark **250.000** — **225,000** — **50,000** — **125,000** — 2 po **100,000** — 2 po **50,000** — **30,000**, 2 po **25,000**, 3 po **20,000**, 4 po **15,000**, 2 po **12,500**, 2 po **12,000**, 4 po **10,000**, 2 po **8,000**, **7,500**, 3 po **6000**, 8 po **5000**, 4 po **4000**, 7 po **3750**, 10 po **3000**, 95 po **2500**, 60 po **2000**, 6 po **1500**, 5 po **1250**, 4 po **1200**, 221 po **1000**, 5 po **750**, 226 po **500**, 6 po **300**, 235 po **250**, 105 po **200**, 10 00 po **117**, 8423 po **100** mark itd.

Wygrane pieniądze i **wykaz ciągnienia** rozsełam **natychmiast** po losowaniu.

Moim interessantom w Austrji wypłaciłem już **22 razy wielki los.** 107-3-4

Laz. Sams. Cohn w Hamburgu.
właściciel Izby wekslowej.

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW
Leopolda Kellera
w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3, I. piątro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męzkie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny
12 złr.

Wierzchnie surduty według najelegantniejszego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne	od	5 do 25 złr.
Surduty wierzchne	„	8 — 30 „
Ubiory wiosenne	„	12 — 36 „
Ubiory letnie	„	10 — 26 „
Surduty myśliwskie . .	„	6 — 25 „
Szlafroki	„	7 — 26 „
Fraki i surduty	„	14 — 28 „
Surduty dla księży : . .	„	16 — 28 „
Spodnie	„	4 — 14 „
Kamizelki	od	2.50 — 8 „

☞ Zamówienia z prowincji będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywąne podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie należytość zwrócona.

☞ Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

☞ Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnem mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,
Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3 I. Stock.
naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77 21-30.

Zdolni lakiernicy i tkacze

mogą dostać stałe pomieszczenie w fabryce ZALUZYJ i STORÓW

Hercoka & Arnolda

ulica Halicka l. 249. 109-2-2 P

Krynica.

Wielki dom gościnny pod „Trzema Różami“ T. Seiferta. 103-2-3 P

Obok nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny w wszelkie wygody zaopatrzony, z dniem 15. maja otwartym zostaje. Poleca się osobom przybywającym do Krynicy.

Hamburgski skład herbaty i kawy w Wiedniu,
verlängerte Weihburggasse nr. 27,

jest w skutek swych bezpośrednio zawiązanych stosunków z głównemi składami europejskiemi, w położeniu, zwalczyć wszelką konkurencję i kupującym zabezpieczyć **najtańsze ceny,** jakie zwykle tylko dla sprzedaży en-gros ustanowić można.

Herbata od 1 złr. 80 c. do 10 złr. za funt w

Wszystkich, którzy przyzwyczajeni są pić dobrą, mocną i aromatyczną herbatę, czyni się uważnymi na powszechnie ulubioną i tylko w tym składzie rzetelnie utrzymywaną

londyńską mieszaną herbatę
wied. funt po 4 złr.

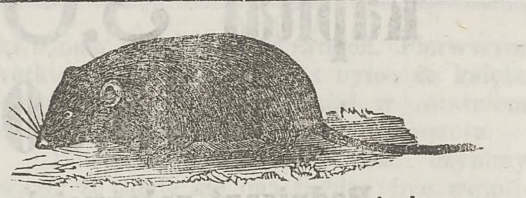
Wszelkie polecenia z prowincji uskuteczniają się najrychlej za przesyłką gotówki lub za przekazem pocztowym. 57-11-12 P

Hamburgski skład kawy i herbaty
Wien, verlängerte Weihburggasse nr. 27.

Artysta baletu teatrów Warszawskich i nauczyciel tańców. Upoważniony od kuratora okręgu naukowego w Królestwie Polskiem.

Zawiadamiam osoby, mające chęć uczyć się tańców salonowych, iż takowych udzielać będę po domach prywatnych i pensjach; strony interesowane zechcą się zgłosić pod nr. 357 przy ulicy teatralnej wprost gmachu w drugiej bramie nr. I. schodów, na trzeciem piętrze od frontu; zastać mnie można rano od 10tej do 12tej po południu od 3ciej do 5tej.

106-3-3 P Xawery Budkowski.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koki.** 23-12-0

Zakład zdrojowo kąpielowy w Truskawcu

słynny ze swych wód lekarskich

otwartym zostaje dnia 20. maja b. r.

Pokoje gościnne wygodnie urządzone, stała apteka ze składem wód mineralnych i żętycą, staranna restauracja i cukiernia z dziennikami, dobra muzyka, poczta i telegraf w Zakładzie, kąpiele muliste i żelaziste borowinowe pod osobistym nadzorem lekarza kąpielowego dr. Geistlenera od wielu lat z źródłami obznanego. Pomieszkania w budynkach skarbowych od 20. maja do 20. czerwca o jedną trzecią część tańsze. Borysław o jedną milę oddalony, słynny z kopalni oleju skalnego i wosku.

101-3? **Franciszek Král**, dzierżawca.

C. k. uprzywil. Woda, zwana

„ROSÉE de BEAUTÉ“

(ROSA PIĘKNOŚCI),

19-9-? P.

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia z dołków ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczególowo zaś wygładza zmarszczki, tak pszedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane. Wynalazek ten jest pierwszym w kraju i jest najdoskonalszym utworem, więc po chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu, za taki uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje w Galicji, w W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie
1 złr. **30** kr. w. a.

W całej monarchji austrjackiej **1** złr. **50** kr., w Rosji, Mołdawji i na Wołoszczyznie **1** rubel, w Niemczech **1** talar, w Turcji **20** piastrow.

We Lwowie mają na składzie: A. Berliner apt., J. Bochnak, A. Bogdanowicz, W. Dworski, Ebenberger, A. Horn, Kleina Wdwa i Gebhardt, F. W. Królikowski, J. Reiss, Z. Ruker apt., B. Stiller, Steifa Synowie, Dr. Zarzycki aptek., apteka „pod złotym Lwem“, J. Ehrlich, i bracia Łazowscy apteka „pod Jeleniem“, L. Janowski, P. Mikolasch, Hoffmanwa wdo., K. Glanz, M. &. H. Müller, J. Żalpachta.

W Krakowie utrzymują pp.: J Jahn, apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka, J. Göbel i J. N. Walter.

W Białej R. Fiałkowski, w Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Mörl i Fadenchecht, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu S. i Kercel, w Cieszynie Schröder, w Czerniowcach J. Schnürch, w Husiatynie Michalewicz, w Jarosławiu Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Kołomyi Sidorowicz w Kozowcu A. Dobrzański apt., w Leżajsku Maresch apt., w Łancucie Swoboda, w Mielcu Satkowski, w Oświęcimie Polaschek apt., w Przemyślu Praczyński, w Przeworsku Świtalski, w Rzeszowie J. Szaitter i sp., w Samborze Kriegseisen apt., w Sanoku J. Jaklitsch i Verderber, w Skałacie Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie Stecher, w Stryju E. Kornberger apt., w Tarnopolu Morawetz i S. J. Zellner, w Tarnowie J. Jahn i p. S. Dołkowski, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch apt. i Wolf Korus, w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postępski.

ZAPROSZENIE
do subskrypcji na akcje c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kapitał 3,000.000 złotych w wal. austr.
w 15.000 akcjach po 200 złr. w. a.

Podpisani założyciele subskrybowali 2500 akcji w kwocie 500000 złotych w wal. austr.; na drodze prywatnej subskrypcji umieszczono już 4693 akcji w kwocie 938.600 złr. w. a., resztujące zaś 7807 akcji przeznaczono do rozebrania na drodze publicznej subskrypcji.

Do subskrypcji wyznaczony został **termin od dnia 9. do 23. maja 1867 roku**, w którym to dniu subskrypcja zamkniętą będzie.

Spisy subskrypcji złożone będą: we Lwowie w biórze komitetu założycieli c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego, w Krakowie w kantorze Jana Stanisława Feintuch, w Brodach w domu bankowym pp. Nathansohn i Kallir, zaś w Bochni, Brzeżanach, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Wieliczce, Zaleszczykach, Złoczowie i Żółkwi w biórze naczelnictwa gminy miejskiej.

Przy subskrypcji złożona być musi kaucja po 20 złr. w. a. na każdą akcję, bądź w gotowiznie, bądź w papierach publicznych według ostatniego kursu giełdy wiedeńskiej, w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, w asygnatach kasowych c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub banku anglo-austrjackiego. Na złożoną kaucję kwit wydany będzie.

Jako pierwsza wpłata rozpisane zostają 40 procent czyli 80 złotych w. a. na każdą akcję, które najpóźniej do dnia 23. czerwca 1867 roku zapłacone być muszą. Po uskutecznionej wpłacie kaucja w papierach publicznych złożona zwróconą, kaucja zaś w gotowiznie wniesiona, policzona będzie na rachunek wpłaty przypadającej i zarazem interymalne akcje z kuponami subskrybentom wydane zostaną.

Dalsze wpłaty, jeżeliby dobro przedsiębiorstwa tego wymagało, rozpisane być mogą tylko wskutek uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszów na wniosek rady nadzorczej w ratach nie większych jak po 10 procent nominalnej kwoty w przerwach przynajmniej trzechmiesięcznych. Termina tych wypłat zawsze 30 dni naprzód gazetami ogłoszone będą.

Subskrypcja w powyższy sposób dokonana, uważana będzie zarazem jako przystąpienie do c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego, pociąga więc za sobą poddanie się dotyczącym statutom i uznanie za ważne wszystkich postanowień przez założycieli celem ukonstytuowania tego przedsiębiorstwa powziętych.

Na mocy §. 65. statutów, posiadanie dziesięciu akcyj daje prawo jednego głosu na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Zakres działania c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego według statutów przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych jest następujący:

1. Udzielanie pożyczek hipotecznych na nieruchomości, w gotówce lub w listach zastawnych przez bank wydawać się mających.
2. Nabywanie sum na dobrach ziemskich lub domach hipotekowanych.
3. Udzielanie zaliczek na wszelkiego rodzaju obligacje rządowe i papiery publiczne na giełdach austrjackich urzędownie notowane i eskontowanie takowych.
4. Eskontowanie weksli tudzież załatwienie ich domicyliowania i inkasowania.
5. Przyjmowanie gotówki na bieżący rachunek, wydawanie oprocentowanych kwitów kasowych w najmniejszej kwocie po 50 złotych wal. austr.
6. Utrzymywanie ze stronami rachunków bieżących bądź w drodze wydawania asygnatów (cheques), bądź przez przepisywanie na stronicach przekazanych.
7. Załatwianie wszelkich czynności banku komisowego.
8. Udzielanie kredytu, statutem określonego przedsiębiorstwom społeczno-ekonomicznym, podniesienie przemysłu i handlu lub w ogóle dobrobytu na celu mającym.
9. Udzielanie pożyczek pomniejszym przemysłowcom i rzemieślnikom za należytem bezpieczeństwem z kasy zaliczkowej z bankiem hipotecznym połączonej; nakoniec
10. zastrzegł sobie c. k. uprzyw. galic. akcyjny bank hipoteczny rozszerzyć swój zakres działania w ten sposób, iż dawać będzie zaliczki na płody rolnicze i zajmować się komisowo zakupnem i przedażą takowych.

Lwów dnia 1. maja 1867.

110-1-5

Założycieli c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego:

Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław hr. Gołuchowski, Alfred Józef hr. Potocki, Ludwik Skrzyński, Józef Kolischer.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**